

SYGNAŁY

MPK

DWUTYGODNIK

ZAKŁOGI MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA
KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE

Nr 17 (328)

Rok XII

15 X 1987 r.

Cena 5 zł



Dyrektor Stanisław Kowalczyk przedstawił historię i dzień dzisiejszy komunikacji autobusowej w Krakowie.
Fot. STANISŁAW MAKAREWICZ

Notatki z pewnej narady

POWODEM powstania tego minireportażu była wizyta w redakcji jednego z kierowników naszych zakładów, który uszczegóławiony został niedawno nowym obiektem dla swojej jednostki i obecnie, jak to już jest u nas w zwyczaju, walczy o to, by wszystkie pomieszczenia i znajdujące się w nich urządzenia rzeczywiście spełniały swoją funkcję.

Z pewnością jakaś część odpowiedzialności za ten stan rzeczy spoczywa również i na nim samym oraz MPK-owskich służbach inwestycyjnych, dlatego że nie dopilnowano zgodności projektu obiektu z jego przyszłymi funkcjami, gdy był o tym temacie, ale okazuje się, że co tu mówić o wielkich sprawach i przeróbkach, gdy na co dzień wszystko rozbiła się o drobne usterki i niedoróbki, które mogą być usunięte od ręki, a o które użytkownik obiektu staczać musi całe boje, godne spraw znacznie większych.

31 sierpnia wraz ze wspomnianym kierownikiem uczestniczyłem w cotygodniowej operatywie na budowie, na której rozliczana jest realizacja poprzednich ustaleń i przyjmowany harmonogram prac przewidzianych na tydzień następny.

W operatywach tego typu uczestniczy zwykle kierownictwo budowy, szefowie poszczególnych podwykonawców, użytkownik i inspektorzy nadzoru budowlanego, reprezentującego instytucję tzw. inwestora zastępczego, czyli firmy, która dysponując odpowiedniej klasy wykonawcami zarabia tylko na tym, że świadczy swe usługi inwestorom rzeczywistym, czyli przyszłym użytkownikom budowanych obiektów.

By moja obecność nie zakłóciła w jakiś sposób przebiegu posiedzenia lub nie spowodowała innego zachowania jego uczestników (jak to

zwykle bywa w obecności prasy), nie przedstawiłem nikomu swojej roli, choć wiedzieli o niej: mój przewodnik, kierownik Działu Inwestycji i być może kierownik budowy, z którym zdarzyło mi się już kilkakrotnie przeprowadzać wywiady dla Rozgłośni MPK. By jednak nie zanudzić naszych Czytelników, ograniczę się wyłącznie do przedstawienia kilku wybranych sytuacji i to takich, które były potwierdzeniem słów kierownika zakładu, gdy przyszedł zaprosić mnie na to spotkanie.

SYTUACJA I

Rozpoczęcie narady. Kierownik zakładu: Panowie, ja chciałbym się dowiedzieć, kiedy wreszcie zostaną zrealizowane te sprawy, które ciągną się już od tygodni i nie pozwalają mi rozpocząć wreszcie normalnego funkcjonowania.

Kierownik budowy: Panie kierowniku, niech się pan nie denerwuje. Właśnie na budowę wrócił KPRe i teraz już sprawa póleci szybko.

(Dokończenie na str. 4)

60 lat krakowskiej komunikacji autobusowej

27 WRZEŚNIA odbyła się uroczysta akademicka z okazji 60-lecia komunikacji autobusowej w Krakowie. W hali Klubu Sportowego „Korona” spotkali się przedstawiciele załogi MPK Kraków oraz zaproszeni goście: kierownik Wydziału Budownictwa i Gospodarki Miejskiej KK PZPR WŁODZIMIERZ ŁAKOMSKI, z-ca dyr. Wydziału Komunikacji UM Krakowa ANTONI NOSAL, z-ca dyr. Wydziału Gospodarki Komunalnej UM Krakowa JANUSZ KAŁA, I sekretarz KD PZPR JAN KOZAK, z-ca naczelnika dzielnicy Podgórze dr HENRYK BĄDKIEWICZ.

Przybywających na uroczystość witała koncertem orkiestra dęta MPK. Powitał zaproszonych gości oraz załogę przewodniczący Rady Pracowniczej Zdzisław Mazur. Następnie zastępca dyr. ds. trakcji autobusowej mgr inż. Stanisław Kowalczyk przedstawił historię i dzień dzisiejszy komunikacji autobusowej w Krakowie.

Po krótkim wstępie przystąpiono do wręczania odznaczeń. I tak Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczona została Janina Kasprzyk (PB). Złotym Krzyżem Zasługi — Kazimierz Kadela (ZNT) i Tadeusz Koralski (FF). Srebrnym Krzyżem Zasługi — Honorata Bachorska-Piwowarczyk (EE), Janina Lenczowska (PK), Stanisław Kwinta (ZAB) Fran-

ciszek Syrek (ZAP), Stanisław Ziobro (ZNT), Brązowym Krzyżem Zasługi — Jerzy Grabowski (ZAC), Marian Kozacz (ZNT), Bolesław Makula (ZAW), Mirosław Oleczyk (RB), Bogumiła Siwek (ZBL), Aleksander Szczerzyński (ZAB), Jerzy Tabak (ZTP), Leszek Walas (ZZP), Krzyżem Oświęcimskim Anna Miłoch. Medalem „Za utrwalenie władzy ludowej” — Józef Kadula.

Odznaką „Zasłużony pracownik MPK Kraków” odznaczonych zostało 50 pracowników. Honorową odznaką „Zasłużony pracownik MPK Kraków” wyróżniono 20 osób.

Srebrne Odznaki „Za zasługi dla ziemi krakowskiej” otrzymali: Czesław Banaś (ZTX), Marian Oliwa (ZAW); (Dokończenie na str. 2)

Symposium na temat zabytków techniki

W tarnowskim Domu Techniki odbyło się 29 września dla kadry technicznej makroregionu Polski południowej — symposium na temat zabytków techniki i gromadzenia cenniejszych z nich eksponatów w tworzonych muzeach.

Między innymi wysłuchano informacji o działalności Muzeum Kolejnictwa w Warszawie. Większość czasu poświęcono Muzeum Drogownictwa w Szczuście, którego twórcą Marceli Bochenek również uczestniczył w symposium. Na zakończenie symposium goście zwiedzili szczucińskie muzeum.

W symposium między innymi uczestniczyli przedstawiciele SITK — Oddziałowej Krakowskiej Komisji Muzealnictwa i Ochrony Zabytków Transportu. Wziął również udział kierownik Sekcji Historycznej z naszego przedsiębiorstwa Jan Koźmic. (M.B.)



Nasi goście — drużyna piłkarska z Norymbergi.

Fot. STANISŁAW MAKAREWICZ

Goście z Norymbergi u piłkarzy „Tramwaju”

PIŁKARZE ZKS „Tramwaj”, na co dzień rozgrywający mecze w klasie okręgowej, rzadko mają okazję do międzynarodowych kontaktów. A jeśli partnerem w towarzyskim meczu jest zespół z RFN, wypada takie wydarzenie odnotować na pierwszej stronie gazety. Piłkarze Verkehers-Aktien-Gesellschaft, czyli komunikacyjnego towarzystwa akcyjnego z Norymbergi, przybyli do Krakowa z rewizją. W pierwszym spotkaniu z naszą drużyną, jakie odbyło się z końcem maja w Norymberdze, przegrali 3-5. Nie więc dziwnego, że nie mieli złudzeń, że uda im się wygrać w Krakowie. I tak też było w istocie. Krakowianie wygrali pewnie 4-2.

Mecz z VAG przeszedł już do historii. W kronice „Tramwaju” (Dokończenie na str. 7)



60 lat autobusów w Krakowie

(Dokończenie ze str. 1)

Złotą Odznakę „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa” — Aleksander Góralec (ZSZ), Srebrną — Stanisław Konieczny (ZTH). Złotą odznakę „Zasłużony dla gospodarki przestrzennej i komunalnej” — Danuta Skulmowska (PS). Srebrną — Stanisław Burnet (ZTH), Julian Elster (RO), Krzysztof Irzyk (SJ), Stanisław Korczek (ZTH), Kazimierz Lombas (ZBL), Zbigniewa Proskurnicka, Marian Tyrpa (ZTP), Józefa Włodarczyk (ZNA), Władysław Zając (ZAB).

Wręczono także dyplomy i upominki Jubilatów: z 45-letnim stażem pracy w MPK — Józefowi Sokołowi (RE), oraz 40-letnim — Helenie Kucharczyk (ZBL), Janowi Pamule (AT), Aleksandrowi Styrnie (RP), Stanisławowi Zagłowi (RB); z 35-letnim — Bronisławowi Choraży (ZNT), Józefie Gwiżdż (PG), Bronisławowi Kłocowi (ZAC), Janowi Tyrpie (ZTH), Marii Urbaniskiej (KM), Władysławie Ży-



le (KM); 39 pracowników z 30-letnim stażem 46 z 25-letnim i 86 z 20-letnim. Wpisem do Księgi Ludzi Czynu Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie w roku 1987 uhonorowani zostali: Kazimierz Kadela (ZNT), Mieczysław Wasowski (ZSP), Mieczysław Bielec (ZAB), Jan Lewental

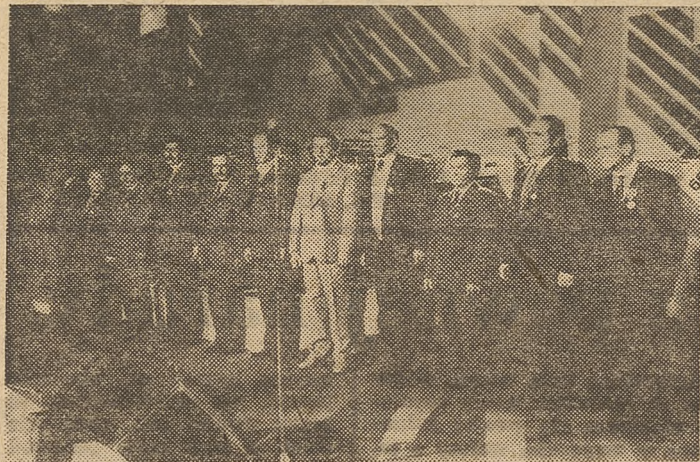
(ZTX), Stefan Pyciński (ZAW).

Odznakę „Wzorowy kierowca” nadaną przez prezydenta miasta Krakowa otrzymali: Złotą: Stanisław Niedbał (ZAP), Jan Rerag (ZAP); Srebrną: Franciszek Batycki (ZTS), Edward Miksz (ZAB), Tadeusz Polek (ZAW), Janusz Ryszka (ZAC); Brązową: 39 kierowców.

W imieniu odznaczonych dziękowała Janina Kasprzyk, a na zakończenie części oficjalnej został wykonany marsz koncertowy przez orkiestrę dętą MPK.

W części artystycznej odbył się koncert galowy „Rewia Gwiazd” prowadzony przez Wierusza Kowalskiego. W koncercie wystąpili: Krystyna Giżowska, Halina Benedyk, Bogusław Mec, Andrzej Rybiński, Andrzej Zaucha, Krzysztof Krawczyk oraz Hana Zagorova i jej goście. Wszystkim akompaniował znany zespół „Alex Band” pod dyktando Aleksandra Maliszewskiego (G.C.).

Fot. St. MAKAREWICZ



WE WRZESNIU w trzech Kolach ZSMP odbyły się zebrania wyborcze:

● Po długiej przerwie 2.09. reaktywowało działalność XIV Koło ZSMP w Zarządzie Przedsiębiorstwa. Przewodniczącym został wybrany Marek Lorenc, wiceprzew. Tadeusz Suder, skarbnikiem Teresa Siembab. W najbliższych planach Koła m. in. wycieczka do Zakopanego mająca na celu integrację młodych pracowników różnych komórek organizacyjnych zarządu, podjęcie pracy na rzecz FASM, dbanie o sprawy młodych pracujących w zarządzie (m. in. dyżury członków Koła). Część tych zamierzeń finalizowano już na roboczym — otwartym — zebraniu Koła w dniu 19.09.

● 14.09. wybrano nowy Zarząd III Koła ZSMP w ZNT: przewodniczącym został Andrzej Turak, wiceprzew. Andrzej Niedziałka, skarbnikiem Jacek Jackowski, czł. Zarządu Mirosław Sułkowski. 18.09 odbyło się z inicjatywy III Koła ZSMP spotkanie kierownictwa ZNT z absolwentami ZSZ, podczas którego mówiono o sprawach zakładu oraz miejscu i roli organizacji młodzieżowej. Ponadto w planach Koła praca na rzecz FASM oraz konserwacja urządzeń na placu zabaw dla dzieci w ośrodku w Osieczanach.

● Nowy Zarząd V Koła ZSMP w ZTO wybrano na zebraniu 17.09. Przewodniczącym został Janusz Czapla, wiceprzew. Andrzej Stachowicz, skarbnikiem Jolanta Kulka. Przed Kołem przede wszystkim problem zaktywizowania młodzieży pracującej w ZTO.

● Coraz częściej zebrania Kół ZSMP mają charakter szkoleniowy. I tak 8.09. podczas zebrania VI Koła ZSMP w ZAC z dużym zainteresowaniem spotkał się lektorat „Współczesne konflikty międzynarodowe”. 14.09. nato-

miast członkowie XVI Koła ZSMP w ZAP wysłuchali lektora „Współczesny antykomunizm”. W obu przypadkach lektorem był Jerzy Juniszewski, przew. Komisji Ideologicznej ZZ ZSMP w MPK.

● Koła ZSMP pamiętają nie tylko o uczniach naszej ZSZ odbywających praktyczną naukę zawodu w zakładach, ale także i o junakach OHP. Właśnie uczestników pierwszego roku OHP przy MPK zaproszono na otwarte zebranie Kół ZSMP w ZAP (14.09.) i w ZAW (25.09.). Były informacje o programie ZSMP oraz o zakładzie, w którym uczą się zawodu. Zachęcamy inne Koła do podjęcia takich inicjatyw.

Kronika ZSMP

● We wrześniu aktywnie pracowało Prezydium ZZ ZSMP. 9.09 odbyło się posiedzenie wyjazdowe w ZNT. Podczas którego oceniono pracę III Koła ZSMP (14.09. w wyniku ustaleń z Prezydium odbyło się zebranie wyborcze), oraz zatwierdzono listę 25 uczestników Młodzieżowego Obozu Pracy w NRD (w ramach wymiany ZK ZSMP). Natomiast 16.09 Prezydium obradowało w Pionie Ruchu, gdzie działa XIII Koło ZSMP. Wysoko oceniono pracę Tomasza Twardowskiego, przew. Koła, który jednak nie ma odpowiedniego wsparcia ze strony kolegów z organizacji. Połączono w najbliższym czasie dokonać weryfikacji Zarządu Koła oraz jego reorganizacji. Podczas tego posiedzenia Prezydium podsumowało także tegoroczną Akcję Lato (pozytywnie) oraz wysłuchało informacji o aktualnych działaniach ZSMP na terenie ZSZ — MPK.

30. ROCZNICA powstania Związku Młodzieży Socjalistycznej i Związku Młodzieży

Wiejskiej to nie tylko okazja do uroczystych spotkań i akademii, ale także szansa dla aktualnych działaczy ZSMP na robocze zdobywanie doświadczeń do dalszej pracy. Taką właśnie charakter miało spotkanie 12.09. w Osieczanach, w którym uczestniczył aktyw Komisji Historii Ruchu Młodzieżowego przy ZZ ZSMP, sekretarze POP, przewodniczący Kół ZSMP. Tematem była działalność i najbliższe perspektywy zakładowej organizacji ZSMP w MPK Kraków. W części rekreacyjnej odbył się mecz siatkówki, a spotkanie zakończyło się wspólnym ogniskiem.

CIEKAWY przebieg miało zebranie V Koła ZSMP w ZTO 30 września. Nowy Zarząd Koła przedstawił propozycje planu pracy do końca br. Młodzieżowcy z ZTO postanowili zrealizować 3-4 konkretne zadania: podjęta zostanie praca na rzecz FASM (przy konserwacji torów), zbiórka zabawek i książek dla dzieci z Domu Dziecka, a nawet koncert dla pensjonariuszy z Domu Pogodnej Jesieni. Te konkretne działania mają powiększyć grono młodzieży zrzeszonej w V Kole (na razie magiczna 13), m. in. o młodych pracujących w bazie przy ul. Głowackiego.

Z INICJATYWY I Koła ZSMP w ZTH 30.09 odbyło się spotkanie kierownictwa zakładu z absolwentami ZSZ — MPK i uczniami mającymi w ZTH praktyczną naukę zawodu (zarówno z naszej ZSZ, jak i „akademii” z Loretańskiej). Była informacja kierownika ZTH o zakładzie (m. in. o sytuacji placowej, na co mogą liczyć ci, którzy pozostaną w pracy w MPK) oraz informacja o pracy ZSMP w zakładzie i przedsiębiorstwie. W dyskusji dominowały sprawy związane z warunkami pracy w zakładzie.

(W. M.)



● 1945 r. — W oparciu o pozostawiony autobus następuje wznowienie (17 V) komunikacji autobusowej w wyzwolonym Krakowie. Pierwsza linia biegła z Łagiewnik do Swoszowic.

● 1950 r. — Pierwsze dostawy nowoczesnych autobusów miejskich produkcji węgierskiej typu „mavag”.

● 1951 r. — Uruchomienie komunikacji autobusowej do Nowej Huty.

● 1955 r. — Pierwsze dostawy „ikarusów”.

● 1959 r. — Uruchomienie pierwszej pośpiesznej linii autobusowej.

● 1960 r. — W komunikacji autobusowej w Krakowie funkcjonuje 20 linii normalnych i 1 pośpieszna, obsługiwanych przez 50 autobusów, które w ciągu roku przewiozły 35 mln 999 tys. pasażerów.

● 1970 r. — Oddanie do eksploatacji pierwszej zajezdni autobusowej z prawdziwego zdarzenia w Bieńczycach. Po raz pierwszy zajezdnia wyposażona była w stację diagnostyczną i halę postojową dla 60 autobusów.

● 1978 r. — Wprowadzenie do eksploatacji licencyjnych autobusów „berliet” (13 I).

● 1981 r. — Wprowadzenie do eksploatacji wielkopojemnych autobusów „ikarus”.

● 1982 r. — Zakończenie budowy największej zajezdni autobusowej Wola Duchacka.

● 1983 r. — Uruchomienie kolejnej zajezdni autobusowej Plaszów w odkupionej bazie transportowej.

● 1987 r. — to 683 autobusy w inwentarzu i 508 autobusów w ruchu, kursujących na 93 liniach i dysponujących w każdym z nich 61 tys. miejsc.

(A.Z.)



Fot. STANISŁAW MAKAREWICZ

Rozmowy przy śniadaniu

GODZINA dziewiąta to przeważnie pora przerwy śniadaniowej w warsztatach i pomieszczeniach biurowych. Ucisza się maszyny gwizdzą i syczą czajniki, dając sygnał do napełniania wrzątkiem szklanek i kubków. Obok świeżo zaparzonej herbaty czy kawy rozłożone zostaje śniadanie i jak to bywa w zwyczaju pomiędzy jednym a drugim kęsem świeżej, zakupionej w bufecie bułki przełożonej kartkową wędliną, rozpoczynają się wspólne Polaków rozmowy bardzo często przechodzące w mniej lub bardziej ożywione dyskusje. O czym? Przeważnie o sprawach aktualnych. Bardzo często wziętych z własnego, zakładowego podwórka, ale nie tylko. Pożyczam z bajki „czapkę niewidkę” i w niej to przysłuchuję się jednej z takich rozmów.

✱

Wystana w kolejce kawa a teraz świeżo zmielona i zaparzona w szklance przyciąga zapachem pracujące osoby w dwóch pomieszczeniach biurowych.

— Skąd masz kawę?

— Wystalam ją w piątek na naszym osiedlu. Padalam już ze zmęczeniem, bo całe popołudnie biegalam po sklepach sportowych za tenisówkami dla Tomka i fartuszkami dla Kasi, ale zobaczyłam kolejkę, zapytałam: „co dają”, no i jak się dowiedziałam, że kawę to stanęłam i dostałam dwie paczki... Proszę, kto chce niech przyjdzie ze swoją szklanką...

— A fartuszek i tenisówki kupiłaś?

— Ale skąd. Fartuszki szkolne nawet spotkałam, ale na starsze dziewczynki. Moja jest mała, może nawet zbyt mała, jak na pierwszoklasistkę i nic dla niej nie zdobyłam. Na Tomka też nie znalazłam tenisówek. Były w odpowiednim rozmiarze, ale trampki.

— Moje dzieci nie mają znów książek. Do niektórych przedmiotów dostały używane w szkole, ale są w takim stanie, że nieprzyjemnie brać je do ręki a co dopiero uczyć się z nich przez cały rok i tak jest co roku... Życie się odechcieć.

— Tego nie ma... tamtego... a przede wszystkim pieniędzy. Wrzesień, październik to chyba najtrudniejsze miesiące dla nas, matek. Jak jeszcze ktoś ma jedno dziecko, oboje z mężem pracują to jeszcze jakoś wytrzymują, ale jak jest trójka, tak jak u mnie i dwie marne pensje to jak wiązać koniec z końcem...

— Dostałaś podwyżkę... już drugi raz w tym roku. Są tacy, którzy ani raz jej nie dostali.

— Właśnie... co z podwyżkami? Podobno jest dodatkowa lista osób, które mają jeszcze otrzymać podwyżki.

— Znów pewnie te same. No cóż, umięję się niektórzy koło swoich spraw zakrzatnąć. Jednych się też zauważa... innych nie, a ceny wciąż rosną... nie tylko artykułów przemysłowych, ale spożywczych również...

— Ceny rosną a jakość się obniża. Szczególnie artykułów spożywczych. Boję się podawać dzieciom serka homogenizowanego, chociaż go lubią, robię awanturę o picie nie przegotowanego mleka a na niektóre gatunki kiełbasy to mi szkoda kartek i pieniędzy.

— I co ci da podwyżka? Za tę, którą otrzymałam w styczniu mogę teraz kupić dzieciom w miesiącu cztery kilo jabłek...

— Ale ją w styczniu dostałaś, a my nie... i teraz też dostaniesz, bo jesteś na tej dodatkowej liście... a pracujesz tu z nas najkrócej...

— Jesteście złośliwe i niesprawiedliwe i zapominacie, że zarabiałam tu najmniej ze wszystkich. Poza tym nie ja jedna w tym roku otrzymałam drugą podwyżkę... Jak słyszałam, to niektórzy po dwie grupy skoczyli wyżej...

✱

Szybko ściagam baśniową „czapkę-niewidkę”, bo zaczyna mi być w niej zbyt gorąco. Temperatura wokół mnie podniosła się przynajmniej o parę stopni. Otwieram okno. Znów pada deszcz, a jego chłodne krople spadają na parapet.

MARIA BUBACZEWSKA

Od 1975 ROKU Chorzowska Wytwórnia Konstrukcji Stalowych jest producentem wagonów tramwajowych typu 105. Najpierw do połowy roku 1979 były to wagony 105 N, a od połowy tego roku do dnia dzisiejszego są to wagony wersji 105 Na. Z 220 wagonów jakie w br. planuje wykonać Konstal, 30 dostarczonych zostało do naszego przedsiębiorstwa.

Dwa z tych wagonów o numerach bocznych 902 i 903 przywiezione zostały do Krakowa 7 września br. W tym też dniu odbył się na Dworcu Towarowym ich rozładunek. Zajął się nim pracownik podgórskiej zajezdni, jako że oba wagony przeznaczone zostały dla ZTP.

Wszystkie prace związane z rozładunkiem wymienionych wagonów wykonane zo-

2500. wagon z Konstalu w Krakowie

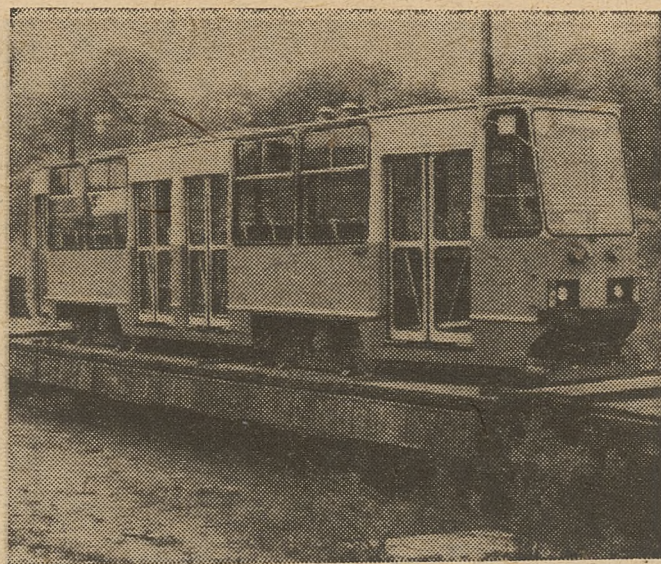
stały przez: Jana Gawora, Adama Brożka, Marka Dy-rasa i Bronisława Wolaka pod dozorem kierownika stacji obsługi ZTP mgr inż. Zbigniewa Mortka.

Może kolejny rozładunek nowych wagonów tramwajowych z Konstalu nie zasługiwałby na specjalną uwagę, gdyby nie fakt, że jeden z tych dwóch, otrzymanych 7 września, o numerze bocznym — 902 jest 2500. wagonem wyprodukowanym przez Chorzowską Wytwornię Konstrukcji Stalowych.

Warto dodać, że wagon 2000. otrzymała Warszawa.

A o tym wszystkim poinformował nas pracownik Sekcji Historycznej Krzysztof Pradzyński — hobbysta pojazdów szynowych, który na bieżąco śledzi wszystko, co jest z nimi związane i on to również uczestniczył przy rozładunku wagonów 7 września, które już znajdują się w eksploatacji w ZTP.

(M.B.)



Fot. MAREK KUŹNIAR

OKIEM MOTORNICZEGO

Urzędalizm

JAKO nacja przeżyliśmy formacje pierwotne, feudalizm, kapitalizm, a obecnie mamy urzędalizm, co poniżej udowodnię. W prasie ukazują się ostatnio artykuły informujące o planowanym zniesieniu reglamentacji mięsa. Różne osoby przedstawiają różne punkty widzenia sprawy i wyciągają różne wnioski. Jednogłośnie twierdzą tylko jedno — nieprędko to nastąpi.

Reglamentację mamy ładnych parę lat i wydawać by się mogło, że wszystko już zostało sprawiedliwie i rozsądnie ustalone. Osobno wymieniam sprawiedliwość i osobno rozsądek, gdyż są to dwa zupełnie odrębne pojęcia, bywa, że nawet sprzeczne. I faktycznie wszystko ustalono, ale ani sprawiedliwie, ani rozsądnie.

Szósty rok przebywam na urlopie wychowawczym z powodu choroby córeczki. Ponieważ z czegoś żyć obtemusimy, od czterech lat jestem motorniczą zasilającą. Z MPK mam dwie umowy o pracę — jako specjalista ds. racjonalizacji i jako motornicza zasilająca. Z przyczyn oczywistych, chcąc się utrzymać na mniej więcej stałym poziomie finansowym, musiałam w ostatnich miesiącach wyjeżdżać większą ilość godzin ponad 100. Przez cztery lata otrzymywałam kartkę na 4 kg mięsa jako pracownik fizyczny. Sądziłam, że tak będzie aż do zniesienia reglamentacji, ale grubo się pomylłam.

W sierpniu Urząd Miasta kazał mi zmniejszyć normę do 2,5 kg, gdyż moim podstawowym zatrudnieniem jest praca umysłowa. Zadzwoiłam do Urzędu

Miasta Krakowa do wydziału reglamentacji (czy też jak on się naprawdę nazywa) z pretensjami. Pan, który odebrał telefon udzielił mi kilku informacji, a mianowicie:

— moim podstawowym zatrudnieniem jest praca umysłowa i ona stanowi podstawę wymiaru normy mięsa

— praca na dodatkowym etacie, niezależnie od jej rodzaju i wymiaru czasu jest moją osobistą sprawą

— gdybym pracowała tylko na pół etatu jako motornicza, otrzymałabym normę 4 kg

— prawdą jest, że takie uregulowanie nie jest bzdurą, ale rolę wydziału reglamentacji jest stosować przepisy a nie je ustanawiać

— możliwe, że tzw. publikatory mogłyby się w tej sprawie wypowiedzieć i gdybym się do nich zwróciła, skorzystałabym na tym i inni

— mogłabym napisać do dyrektora naczelnego MPK prośbę o zwiększenie mojej kartkowej normy. Przepisy co prawda nie przyznają mi kompetencji w tej sprawie, ale gdyby zarządkował, nikt by mu na to nie zwrócił

uwagi ani tym więcej nie wyciągnął konsekwencji.

Odrzekłam, że w kodeksie pracy nie ma pojęcia „pracy podstawowej” a ponadto nie będę zebrała o 1,5 kg ochłapu. Po paru jeszcze, wielce niegrzecznych wykrzyknikach, odłożyłam słuchawkę.

W naszym przedsiębiorstwie jest spora grupa osób dwuetatowych. Niektórzy oba etaty mają fizyczne, ale niektórzy mają jak ja, jeden umysłowy, a jeden fizyczny, i ci właśnie są przez przepisy pokłiwani.

Delikatnie mówiąc, nie wydaje mi się słuszny pogląd, że praca państwowej posiadzie jest moją osobistą sprawą. Jazda po mieście tramwajem to nie hodowla rybek w akwarium, stanie pod budką z piwem, czy użeranie się w kolejce.

Razącą niesprawiedliwością wydaje mi się przydzielenie większej porcji jedzenia osobie mniej pracującej. W ogólniku i na studiach uczono mnie, że dążymy do podziału wg potrzeb, a póki co mamy podział wg pracy. Obowiązujący system reglamentacji nie

jest ani wg potrzeb ani wg pracy, jest wg zasad urzędalizmu, który nie jest co prawda naukowo opracowany, za to na bieżąco się go praktykuje na Bogu ducha winnych ofiarach.

Jedną z zasad urzędalizmu mogę po tej kartkowej historii sformułować, brzmi ona mianowicie tak: ze sprawą najmniej istotną należy zwracać się tylko i wyłącznie do osoby postawionej najwyżej w hierarchii. W przedsiębiorstwie jest nią naczelnny dyrektor. Ponieważ sprawa mnie zirykowała, żadnego podania nie napiszę. Nie widzę powodu by naczelnemu taka bzdura zajmować czas i ponadto żądać, wyjątkowo dla mnie, łamania przepisów.

Uważam, że kompetentnym w tej sprawie organem są nasze związki zawodowe. OPZZ targuje się o emerytury, minimum socjalne itp. — mogliby nasi związkowcy o nasze 1,5 kg.

Na zakończenie podsunę im do ewentualnych starań historyczny argument: król francuski Henryk IV, który panował ciut później po trzech muszketerach, jako cel swoich rządów wysunął hasło: w każdą niedzielę kura w garnku każdego Francuza. Łatwo obliczyć, że owe 2,5 kg nie starczy na cztery niedziele. Ale już 4 kg starczy. Jak się kupi wrony z państwowej hodowli, zwane kurczętami, to jakoś obliczy.

Z udowodnieniem, że kursujące autobusy i tramwaje to sprawa publiczna a nie osobista poradzę sobie związkowcy sami.

MARTA MICHAŁOWSKA



JESIEŃ...

Fot. STANISŁAW MAKAREWICZ



Tablic podobno nie brakuje

Z AUTOBUSÓW kursujących na linii „129” korzystam bardzo często. Orientuję się więc skąd i dokąd jeżdżą — z Dworca Głównego do osiedla zbudowanego na byłym lotnisku w Czyżynach. Kilka dni temu, oczekując na jednym z przystanków na autobus tej właśnie linii, zauważyłam podjeżdżający wóz z tablicą informującą, że kursuje do Przylasku Rusieckiego. Do autobusu oczywiście wsiadłam, mimo że do Przylasku Rusieckiego wcale się nie wybierałam. Za prawidłowe oznakowanie uznałam bowiem umieszczony na przodzie wozu numer linii.

Przy Dworcu Głównym jest taki jeden przystanek, na którym zatrzymują się trzy autobusy linii pospiesznych — „A”, „B” i „C”. Jeżeli ktoś stara się do któregoś z nich dobiec od tyłu, nigdy nie wiadomo do jakiego wsiądzie, chyba że mimo pośpiechu zapyta stojących na przystanku ludzi jakiej li-

nii jest to wóz... Kilka dni temu na tym właśnie przystanku usłyszałam rozmowę dwóch pasażerów... coraz droższe te bilety na pospieszne autobusy, a porządnie dokąd jada nie chce im się w MPK wypisać... o patrz pan, z przodu niby „A” — pospieszny, a z tyłu całkiem inny numer...”

Przykładów na takie jak powyżej sytuacje można by podawać setki. Ludzie już się nawet przyzwyczaili i tylko numer na przodzie wozu uznają za prawidłowy. Tylko niektórzy się „czepiają”, jak to określił jeden z kierowców i nazywają to bałaganem. I chyba właśnie ci mają rację. Każdy bowiem kierowca wyjeżdżając z zajezdni na pewno ma jeszcze trochę czasu, aby sprawdzić oznakowanie wozu i, jeżeli nie ma drugiej tablicy, to przynajmniej niech usunie stamtąd numer innej linii. Choć podobno tablic z numerami nie brakuje. (M. B.)

(Dokończenie ze str. 1)
Inspektor nadzoru: Panie kierowniku, niech pan już nie zwraca nam głowy żadnymi głupstwami, bo to możecie sobie zrobić sami. Nas interesuje jak najszybsze wyniesienie się z tej budowy, bo już dawno powinniśmy być gdzie indziej i nie będziemy się zajmować żadnymi głupstwami.

SYTUACJA II

Kierownik budowy — informuje, że od dnia dzisiejszego rozpoczyna się realizacja akumulatorni.

Kierownik ekipy KPPE — informację tę potwierdza i zapowiada, że to już będzie ostatnie zadanie, jakie wykonuje w tym obiekcie.

Kierownik zakładu: — Mnie interesuje, kiedy KPPE usunie usterki i doprowadzi do tego, by lampy na słupach oświetleniowych się wreszcie świeciły. Tam po prostu brakuje fazy, bo prawdopodobnie jeden kabel jest uszkodzony. Przedstawiciel wykonawcy: Te trzy słupy MPK już sobie odebrało i kupiło, więc niech sobie samo teraz je naprawia.

Kierownik zakładu: Ale MPK ich nie uszkodziło, tyl-

ko wykonawca coś zawałił. Gdzie jest inspektor od spraw elektrycznych?

Kierownik budowy: KPPE, zrobicie te słupy jeszcze?

Kierownik ekipy KPPE: Zobaczymy, jeśli to nie z winy użytkownika, to usuniemy.

SYTUACJA III

Sprawa wentylacji odciągowej spalin.

Kierownik budowy: Nieste-

ty, będziecie musieli jeszcze trochę poczekać, gdyż brakuje pewnych elementów.

Kierownik zakładu: Jak długo jeszcze można czekać? Należałoby chyba interweniować u wykonawcy tych elementów.

Inspektor nadzoru: Myśmy z pismem zamawiającym wystąpili już kilka miesięcy temu.

Kierownik zakładu: Ale od tego czasu należałoby ich już kilka razy ponaglić!

Inspektor nadzoru: A w zasadzie, to gdybyście w MPK

dali więcej zarobić swoim ludziom, to pracowaliby bez odciągów spalin i nie protestowaliby nawet.

SYTUACJA IV

Sprawa posadzki w stacji diagnostycznej.

Kierownik zakładu: Jak długo jeszcze będę oczekiwał na wyrównanie tej posadzki tak, by stacja diagnostyczna mogła spełniać swoją rolę?

Inspektor nadzoru: Projekt nie przewiduje żadnej specjalnej posadzki.

Kierownik zakładu: Ale ja nie mogę stosować żadnej diagnostyki w pomieszczeniu, w którym posadzka jest pochylona!

Kierownik budowy: To w końcu nie taka wielka sprawa i moglibyśmy ją zrobić, ale musimy otrzymać zlecenie od inspektora nadzoru. Od trzech miesięcy go nie otrzymaliśmy.

Inspektor nadzoru: Powtarzam — projekt nie przewi-

Zimy się nie boimy, ale...

JUŻ SĄ PROBLEMY... mówi zastępca kierownika Zakładu Zaopatrzenia Materiałowego **FERDYNAND STYRNA**. — Nie mamy zapewnionej zaplanowanej przez nas ilości paliw stałych i ciekłych. Zakład Urzędów Grzewczych SELFA w Szczecinie nie zapewnia nam też grzałek do zwrotnic. Żąda za nie dewiz, których nasze przedsiębiorstwo nie ma. W obu przypadkach zrobiliśmy odwołania. Wystąpiliśmy też do prezydenta m. Krakowa i zrzeszenia... ale nie nadeszły żadne odpowiedzi. W trakcji tramwajowej mogą wystąpić kłopoty z przekładniami i częściami do nich... Zbyt szybko się psują. Może to wina nadmiernie eksploatowanego taboru. Prócz przekładni szybkości zniszczeniu ulegają również osie i silniki. Kłopoty są również z odbierakami prądu i grafitami do nich, z przewodami i sprzętem oświetleniowym. „Śpią” się luzowniki, hamulce. Wszystko to jest efektem starzenia się wagonów. Wprawdzie nadal przychodzą do przedsiębiorstwa wagony 105 Na, ale te, które otrzymaliśmy najwcześniej, wymagają już kapitalnego remontu. Problem w tym, kto ma go robić. Myślę, że gorzej jest jeszcze w trakcji autobusowej. Brakuje części do „ikarusów”. Mimo podpisania umowy z producentem, części otrzymujemy z dużymi opóźnieniami. Podobnie przedstawia się sprawa z autobusem M-11, który produkowany jest wprawdzie w naszym kraju, ale na podwoziu importowanym z Węgier.

✱

Zimy się nie boimy, chociaż... jeszcze się tak nie narodził co by każdemu dogodził... mówi specjalista ds. zaopatrzenia Wydziału Gospodarki Odzieżą **WANDA FIGIEL**. Zaopatrzenie w odzież to jest „loteria”. Raz można coś kupić czy dogadać się z producentem, drugi raz nie. Już od 15 października będziemy wydawać zimową odzież. Kurtki mamy w kolorze granatowym i czarnym. Mają modny fason i ocieplaną podpinkę. Myślę, że powinny się podobać. Uszyte są zortalionu i elanobawełny. Z numeracją też nie powinno być kłopotów, chyba że ktoś jest nietypowy, ale i wówczas problemu nie będzie. Kurtki szyte są w Domu Mody „Strój” i tam też dla nietypowych uszyją je dodatkowo. Z ciepłą bielizną, jak również bluzami

i ocieplanymi spodniami kłopotów nie będzie. Mamy zapas rękawic dzianych — takich, jakie przewiduje tabela — oraz czapek tzw. „uszane”. Prawdziwy problem jest z mundurami. Na zamówionych w „Vistuli” 1500 mundurów WGO otrzymał 1000. Na resztę brakuje odpowiedniego materiału — elanobawełny. Na zaproponowany tropik trudno się było zgodzić, gdyż jest za cienki. Z obuwiem nie powinno być kłopotów. Kozaczki męskie są i to we wszystkich rozmiarach. Niestety nie będzie w tym roku popularnych „relaxów” dla pań. Producent odmówił sprzedaży naszemu przedsiębiorstwu. Pierwszeństwo bowiem przy takich transakcjach mają przedsiębiorstwa handlowe. Popularne „podhalanki” zastąpione zostaną kozaczkami z „Gromady” i „Suponu” oraz z zakupów w handlu detalicznym. Zastępca kierownika WGO **TERESA WÓJCIK** uzupełnia, że kierowcy motorniczowie, pracownicy nadzoru ruchu będą mogli zamiast kurtki z ciepłą podpinką, pobrać na zimę kurtki podbite kożuchem. Są one wprawdzie używane, ale wyczyszczone i w dobrym jeszcze stanie.

Przygotowania do kolejnej zimy zaczyna się u nas wcześnie wiosną, zaraz po okresie grzewczym. W obecności głównego energetyka przeglądamy wszystkie kotłownie i wymiennikownię ciepła i wtedy już wiadomo, jaki zakres robót nas czeka. Teraz, kiedy nastąpił rozruch urządzeń grzewczych, na wszystkie sprawy związane z remontami tych urządzeń byłoby za późno... informuje zastępca kierownika Zakładu Budowlanego **JACEK BIAŁEK**. Korzy-

stając z dobrej pogody, remontowaliśmy dachy przede wszystkim na podstacjach trakcyjnych. Wykonaliśmy drobne naprawy w Punktach Kontroli Ruchu i pokryliśmy dachy w ZAW, ZTH, ZAP na biurowcu przy ulicy Brożka, łącznie ze świetlicą, przychodni MPK i wartowni. Wykonaliśmy również wiele robót szklarskich, w tym w ZTH i ZAC. Z robót poważniejszych wykonaliśmy ocieplenie dachu nad akumulatornią w ZTH.

Wykonaliśmy również wymiennikownię ciepła w naszej ZSZ przy ulicy Wąskiej. Zastąpiliśmy nią kotłownię opalaną lokalnie węglem. Nowa wymiennikownia zasilana będzie ciepłem z MPEC. Będzie mniej pracochłonna w obsłudze. Dzięki likwidacji kotłowni zmniejszy się zapylenie w tej części miasta. Aktualnie prowadzone są roboty instalacyjne — kryzowanie w obiektach znajdujących się w obrębie ulic Brożka i Rzemieślniczej. Poważny zakres robót wykonany został przez Zakład Budowlany w bazie ZTO przy ulicy Głowackiego. Nad garażami kotłownią i pomieszczeniami socjalnymi jeszcze przed zimą pokryty zostanie dach. Na pytanie czy w okresie zimy mogą jeszcze zaistnieć jakieś kłopoty z dachami... otrzymuję odpowiedź — „Zrobiło się dużo, ale jakosć materiału, jakim dysponujemy, jest niestety nie najlepsza, a poza tym niektóre obiekty są stare oraz narażone na ustawiczne wstrząsy (hale autobusowe i tramwajowe), co nie sprzyja trwałości najlepiej nawet wykonanej roboty.”

MARIA BUBACZEWSKA



Notatki z pewnej narady

Inspektor nadzoru: Projekt nie przewiduje żadnej specjalnej posadzki.

Kierownik zakładu: Ale ja nie mogę stosować żadnej diagnostyki w pomieszczeniu, w którym posadzka jest pochylona!

Kierownik budowy: To w końcu nie taka wielka sprawa i moglibyśmy ją zrobić, ale musimy otrzymać zlecenie od inspektora nadzoru. Od trzech miesięcy go nie otrzymaliśmy.

Inspektor nadzoru: Powtarzam — projekt nie przewi-

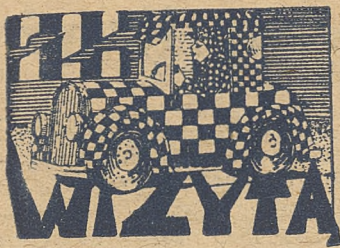
Inspektor nadzoru: Dachy były już odbierane, a poza tym i tak jest już robiony dach nad dyspozytornią.

Kierownik zakładu: Ale leje się także nad halą główną, lakiernią i pomieszczeniami socjalnymi. A główną przyczyną tego jest złe wykonanie wentylatorów, które są niezgodne z projektem.

Inspektor nadzoru: To nie ma żadnego znaczenia. Wentylatory zostały już odebrane i nie widzę powodu, by znów do tej sprawy wracać.

Oto kilka przykładów utworzonych być może nie dosłownie, ale oddających sens stanowisk poszczególnych stron. Zastanawia tylko fakt, iż stroną nastawioną najbardziej negatywnie do naszych roszczeń są nie przedstawiciele wykonawców, co w końcu byłoby całkiem zrozumiałe, ale inspektorzy reprezentujący inwestora zastępczego, który za te usługi opłacany jest przez MPK.

W rozmowie z głównym specjalistą ds. inwestycji **Romanem Nietreścią** dowiedziałem się niedawno, że jest projekt, by w przyszłości inwestor zastępczy brał za swe usługi opłaty znacznie wyższe niż dotąd, a sięgające od 5 do 10 proc. wartości budowanego obiektu. Jeśli za takie pieniądze mielibyśmy kupić sobie podobną sytuację, jak wyżej opisana, proponuje rozważenie możliwości takiego ustalenia stawek placowych naszych służb inwestycyjnych, byśmy byli w stanie przyjąć odpowiednio kwalifikowanych specjalistów, dbających nie tylko o terminowość prowadzonych robót, ale również i przede wszystkim o ich jakość. **ADAM ZYZMAN**



W Nowym Sączu

3 razy 1200

WOJEWODZKIE Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Nowym Sączu może pochwalić się wieloma osiągnięciami. Nie znaczy to jednak, że wszystko przebiega zupełnie łatwo. Komunikacja w 5 podgórskich miastach nastrocza wiele trudności. Mimo to dyrektor **WIESŁAW SKWARKA** może pochwalić się sukcesami.

W ciągu pierwszych 7 miesięcy bieżącego roku zamiast planowanych 43 mln pasażerów przewieziono 44,5 mln, przejechano 5.477 mln wozokilometrów na planowane 5346 mln, wskaźnik gotowości technicznej wynosił 89,8 proc. przy założonym 85 proc., wykorzystanie taboru — założone 74 proc. — wykonane 74,8 proc., usługi sprzedano za 300 mln zł zamiast za 278 mln. Koszty obniżono o 2 procent.

Ta ekonomiczna etykieta wskazuje, że nowosądeckie mają się czym pochwalić. Ale są i zmartwienia. Wybudowana w 1974 r. na 68 „samów” baza, dziś przyjąć musi 116 „berlietów” i M-11. Nic więc dziwnego, że nocą na placu postojowym jest bardzo ciasno. W dodatku dopiero od niedawna bez zakłóceń przebiegają wyjazdy. Baza bowiem jest tak usytuowana, że do centrum miasta dojeżdża się pod wiaduktem kolejowym, pod którym mieści się tylko jedno pasmo ruchu.

Dopiero oddanie do użytku obwodnicy i wyeliminowanie z tej trasy ciężkich wozów zmierzających do baz przemysłowych, znajdujących się w pobliżu zajezdni pozwoliło na w miarę punktualne wyjazdy i zjazdy. Wcześniej autobusy grzęzły w tasiemcowych korkach.

Zastępca dyrektora do spraw technicznych — **PAWEŁ TOBIASZ** mówi, że ruch w Nowym Sączu i Gorlicach, a także Krynicy utrzymywany jest przez autobusy PR-110, natomiast w mniejszych miastach — Limanowej i Nowym Targu, jeżdżą „autosany”. Bywa, że wozy są przeładowane. Np. na linii „26” wiodącej z Nowego Sa-

cza do Kamionki często jedzie „berlietem” 230, a nawet 250 osób.

Wiele nadziei wiąże się z nowym „autosanem” H-10, który testowany jest obecnie w Gorlicach. Właśnie tam, bo najbliższej fabryki w Sanoku, a wóz wymaga jeszcze dopracowania. Np. otwieranie pneumatyczne drzwi, a otwiera się niemal cała boczna ściana, powoduje brak powietrza w układzie hamulcowym, co zwłaszcza w terenie górskim jest bardzo niebezpieczne. Ale jest coraz lepiej, wiele usterek już wyeliminowano i wypada mieć nadzieję, że niedługo będzie można rozpocząć seryjną produkcję tych autobusów.

Ciekawie rozwiązano w Nowym Sączu sprawę kar za przejazd bez biletu. Opłata podwyższona wynosi 1200 złotych, ale pasażer płaci następne 1200 zł, jeśli w wyniku awantury bądź odmowy pokazania dokumentów, wóz pojedzie pod posterunek milicji i jeszcze raz 1200 zł, gdy zanieczyści pojazd. W sumie więc oporny klient WPK może stracić 3600 złotych.

W Tarnobrzegu podnieśli karę do dwóch tysięcy — mówi dyrektor Skwarka — ale przecież nie tędy droga. Z wyliczeń wynika, że takie podwyżki powodują zwiększenie strat przedsiębiorstwa, bo trzeba podnieść prowizję kontrolerów, większą kwotę odprowadzić w formie różnych podatków, uważam nasze rozwiązanie za lepsze.

Gospodarnie radzą też sobie w Nowym Sączu ze starymi biletami. Młodzi ludzie w ramach akcji FASM przebijają ceny na starych kartonach. Otrzymują kilka groszy od każdego opieczetowanego biletu i dzięki temu są w stanie zarobić nawet kilkanaście tysięcy złotych w miesiącu.

Żeby uzyskać dobre wskazówki, latem wyjeżdża na miasto nieco mniej tzw. „bisówek” — wozów wzmacniających najbardziej zatłoczone linie. Choć tak po prawdzie, to Nowy Sącz jest jednym z

tych miast, gdzie nie ma letniej przerwy urlopowej. Atrakcyjne okolice powodują, że latem jest tu więcej ludzi niż w innych porach roku.

Przed laty mówiło się o perspektywach uruchomienia sezonowej komunikacji miejskiej między Szczawnicą i Krościenkiem oraz całorocznej w Zakopanem. Dziś MPK Kraków rozważa możliwość wprowadzenia w Zakopanem trolejbusów. W Szczawnicy monopolistą jeszcze długo będzie PKS.

Oddano niedawno do użytku bazę w Nowym Targu, o której problemach już pisaliśmy w „Sygnałach”. Jest tam 12 autobusów, które jeżdżą na 4 liniach. 22 lipca br. uruchomiono dwie, od września ruszyła trzecia. Przyczyna kłopotów — brak pracowników.

Nieco lepiej jest w Krynicy, gdzie na stałe jest 5 autobusów, a codziennie 2 dojeżdżają z Nowego Sącza, wspomagając przy okazji PKS w utrzymaniu komunikacji między tymi miastami. Stosunkowo najlepiej powinno być w niedługim czasie w Limanowej, gdzie trwa budowa zajezdni za 110 mln złotych.

Nowosądeckie to teren dla komunikacji miejskiej niełatwy. Dużo turystów, specyficzne, trudne i długie trasy, kłopoty z naborem pracowników, mimo stosunkowo wysokich zarobków.

Po mieście idzie fama, że zarabiamy rewelacyjnie, najlepiej w Nowym Sączu. Owszem to prawda, bo przeciętna liczy nam się wraz z kierowcami, którzy tłuką godziny nadliczbowe, żeby komunikacja jakoś funkcjonowała. A przecież u sąsiadów przez płot, w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego średnia płaca nie jest wiele niższa, a każdy po 8 godzinach idzie spokojnie do domu, dlaczego nikt nie uwzględni w obliczeniach tego czynnika — nie kryje rozżalenia **PAWEŁ TOBIASZ**.

KRZYSZTOF GACEK

Święto plonów u działkowiczów

TAK JAK w latach poprzednich również i w tym roku otrzymaliśmy zaproszenie od Zarządu POD „Tramwajarz” do wzięcia udziału 26 września w uroczystym ognisku, z okazji tradycyjnego „święta plonów”. Deszczowa pogoda wpłynęła na zbyt małą frek-

wencję działkowiczów. Nie przyszli również zaproszeni goście. A szkoda, bo mimo ulew pięknie płonęło ognisko, przy którym można się było ogrzać i zjeść smaczną upieczoną kiełbasę. Nie odbyły się natomiast loteria fantowa i zawody sportowe, które odłożone zostały na najbliższą sobotę z zastrzeżeniem... „jeżeli dopisze pogoda”.

W pierwszą sobotę października pogoda rzeczywiście była piękna. Odbyły się więc loteria fantowa, rzutki dla dzieci, pchnięcia kulą dla pań i panów, i strzelanie z karabinu sportowego, które cieszyło się największym powodzeniem. Zwycięzcy w poszczególnych sportowych konkurencjach otrzymali atrakcyjne nagrody.

Tradycyjnie uroczystości obchodzone „święta plonów” w POD „Tramwajarz” jest również podsumowaniem działalności społecznej działkowiczów na rzecz ogrodu. W ostatnim czasie wykonana została w 50 procentach nawierzchnia drogi wewnątrz ogrodu, wywiezione zostały też nagromadzone śmieci. Pięć osób spośród dobrze gospodarujących na swoich działkach jednocześnie działających społecznie na rzecz ogrodu o-

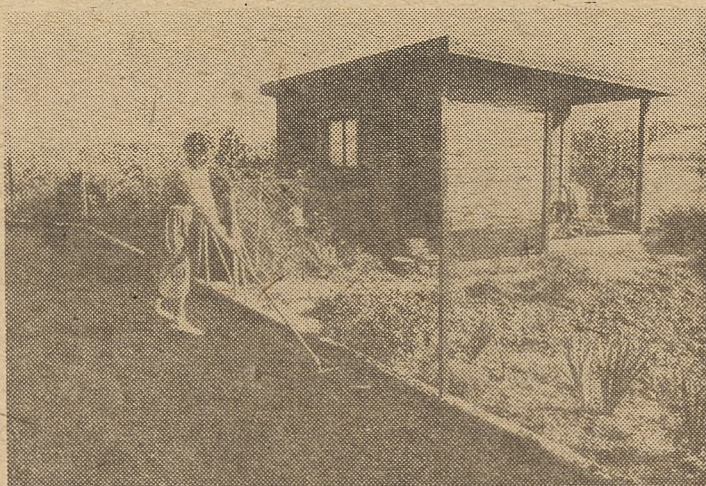
trzyma w najbliższym czasie dyplomy.

POD „Tramwajarz” jest z każdym rokiem lepiej zagospodarowany i ładniejszy. Jak wszędzie, tak i tu działa konkurencja. Każdy z działkowiczów chce mieć przecież u siebie najlepsze plony i najpiękniejsze kwiaty. (M. B.)

Zdjęcia: ST. MAKAREWICZ

Dla kogo?

NA TRASIE od Łagiewnik do Borku Fałęckiego linia tramwajowa ma dwa niebezpieczne skrzyżowania — z ulicą Zbrojarzy i Kościuszkowców. W miejscach tych doszło do wielu kolizji, każde przejechanie tych skrzyżowań wymaga od motorniczych zmniejszenia prędkości i wzmoczonej uwagi, gdyż linie tramwajową zasłaniają kierowcom stojące wzdłuż torowiska budynki mieszkalne. Nawet zainstalowanie sygnalizacji świetlnej na obu skrzyżowaniach nie wyeliminowało zagrożenia. Na trasie tej MPK ustawiło dwa lusterka, pod Instytutem Odlewnictwa, w miejscu gdzie nie doszło do żadnej kolizji. Czekamy na następne równie rozumne zainstalowanie kolejnych luster. (mm)





ZE STAREJ KRAKOWSKIEJ PRASY

TRZY nowe linie kolei elektrycznej w Krakowie otwarto dzisiaj rano dla ruchu publicznego. Są to linie: Długa — Sławkowska — Wiślna — Zwierzyniecka, Rynek — Szewska — Podwale — Wolska — Park Jordana, Rynek — Sienna — Sterowiska — Dietłowska. Linie nowe dochodzą więc do najodleglejszych przedmieść, stwarzając wielkie udogodnienie komunikacji ze śródmieściem. Powinny one przynieść pożytek właścicielom domów na przedmieściach i powiększyć tam popyt na mieszkania, wywołać ożywiony ruch.

Ułatwienie komunikacji jest naprawdę wielkie, jeżeli się zważy, że przestrzeń od rogatki zwierzynieckiej do kolei i od rogatki w ulicy Długiej do mostu Podgórskiego można przejechać za 10 halerzy w II, a za 12 halerzy w I klasie. Na wszystkich liniach krążyć będzie codziennie 27 wozów. Przesiadanie odbywa się w Ryнку Głównym, naprzeciw ulicy Siennej i z drugiej strony naprzeciw Pałacu Spiskiego, tu są bowiem główne węzły linii kolei elektrycznej.

Od wczoraj na głównej linii most Podgórski — Dworzec Kolejowy krążyły nowe wozy, znacznie wygodniejsze od dotychczasowych, z tego głównie powodu, że mają, jeden tylko stopień przy platformie do wsiadania i wysia-

dania, gdy dawniejsze wozy mają ich dwa, co jest uciążliwe dla pań i osób w starszym wieku. Nowe wozy są większe o 40 cm. mają obszerne platformy bez siedzeń. Także nowe hamulce są o wiele praktyczniejsze, pełnia służbę bez hałasu i utrudnienia dla motorowego. Pod względem czystości i elegancji wykonania stare i nowe wozy nie pozostawiają nic do życzenia.

Obsługa jest dobrze wyćwiczona i grzeczna. W pierwszym dniu ruchu na nowych liniach był bardzo słaby. W ulicę Sienną wjeżdżały nowe wozy niemal bez pasażerów, jutro za to spodziewać się można ożywienia przy świetle. Obecnie przy otwarciu nowych linii potrzebna byłaby odnoga do cmentarza krakowskiego, przecinająca gęsto zaludnione tamtejsze dzielnice. Trudności tu są znaczne, bo toru kolejowego nie można prawdopodobnie prowadzić gościńcem z powodu pochodów pogrzebowych i należałoby zbudować osobny tor dla kolei elektrycznej z wykupieniem potrzebnych gruntów.

„CZAS” — 25 października 1902 roku

RUCH na nowych liniach kolei elektrycznej rozwinął się wczoraj po południu i był dość znaczny, szczególnie na linii Rynek — Park Jordana. Korzystając z pięknej pogody, wiele osób z rodzinami i dziećmi wybrało się do parku. Niestety, krążyły tam wczoraj tylko dwa wozy, trzeba było więc czekać blisko pół godziny, zanim wóz się pojawił. Mimo to wczoraj można było spostrzec, że linia ta przyczyni się do ożywienia spacerów za miastem na rozległej przestrzeni Płoń i do zwiedzania Parku Jordana.

Wczoraj też zaraz ujawniła się praktyczność linii ulica Długa — Zwierzyniecka; przejechało tamtędy sporo osób nie tylko w celach za-

bawy i ciekawości. Jako połączenie Ryнку z ulicą Krzywą, Św. Filipa, Słowiańska, Szlak, Krowoderska, Helclów itd. linia ta będzie niezawodnie rentowną. Najmniejszy ruch z powodu soboty pannał na linii Sienna — Dietłowska. Było wszakże wiele osób, które dla ciekawości objechały wszystkie linie. Wczorajem Rynek sprawiał wrażenie pierwszorzędnego miasta stołecznego, gdy ze wszystkich ulic wjeżdżały na Rynek i wyjeżdżały oświetlone tramwaje zapełnione publicznością. Dzisiaj w niedzielę spodziewać się można bardzo ożywionego ruchu do Parku Jordana.

„CZAS” — 26 października 1902 roku
Wybrała: M. B.

Polski Czerwony Krzyż

PKC DZIAŁA na zasadzie dobrowolności i jest masową organizacją społeczną, skupiającą ludzi dobrej woli, pragnących działać społecznie nad poszanowaniem czci i godności ludzkiej, szerzyć zasady humanitaryzmu oraz nieść pomoc wszystkim jej potrzebującym we wszelkich okolicznościach.

Wierny zasadom humanitaryzmu socjalistycznego PKC organizuje i prowadzi działalność wychowawczą, międzynarodowej solidarności w nie-

sieniu pomocy ludziom dotkniętym klęskami żywiołowymi, chorobami, skutkami wojny lub innych nieszczęść.

Polski Czerwony Krzyż w działalności swej nawiązuje do tradycji narodowych oraz tradycji innych narodów w krzewieniu i utrwalaniu zasad humanitaryzmu, przestrzegając prawa PRL oraz zasady Czerwonego Krzyża.

PKC, zrodzony z troski o niesienie pomocy, podejmuje zarówno na płaszczyźnie międzynarodowej, jak i krajowej wysiłki w kierunku zapobiegania we wszelkich okolicznościach cierpieniom ludzkim i ich łagodzeniu. Przyczynia się do przyjaźni i współpracy oraz trwałego pokoju między wszystkimi narodami.

Czerwony Krzyż nie czyni żadnej różnicy ze względu na narodowość, rasę, wyznanie, pozycję społeczną lub przekonania polityczne; zajmuje się wyłącznie niesieniem pomocy w wypadkach nieszczęść czyniących jej potrzebę najbardziej nagle.

W celu uzyskania powszechnego zaufania PKC powstrzymuje się od udziału w sporach natury politycznej, rasowej, religijnej lub filozoficznej.

PKC korzysta z niezależności, służąc pomocą władzom swego kraju w działalności humanitarnej i podlegając prawu obowiązującemu w państwie, powinien korzystać z samodzielności, pozwalającej zawsze na działanie zgodne z zasadami stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. PKC jest organizacją niosącą pomoc dobrowolnie i bezinteresownie. W każdym kraju może działać tylko jako Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża. Powinno być ono otwarte dla wszystkich i obejmować swą humanitarną działalnością całe terytorium.

Wstępując w szeregi PKC dajesz dowód na to, że też jesteś w stanie włączyć się do pracy i popierać idee działalności PKC w niesieniu pomocy i utrwalaniu pokoju na świecie.

KRZYSZTOF PAPROCKI

Sprostowanie

W opisanym w „Kronice wypadków” zdarzeniu z dnia 11 sierpnia, w którym poszkodowany został Jan Staryński z ZNT, winą obciążyć należy zakład pracy, natomiast w opisanym wypadku z dnia 13 sierpnia, w którym poszkodowany został Janusz Kot z ZAW, winę za zaistnienie wypadku ponosi sam poszkodowany, który nie zachował odpowiednich środków bezpieczeństwa. Przepraszamy.

KSIAZKA Aime Michela „Tajemnicze Obiekty Niebieskie” jest najpełniejszym obrazem „fali NOL” nad Francją w 1954 r., najlepszą książką ze wszystkich, które zajmowały się tym fragmentem historii NOL. Michel, badacz-ufolog, zebrał w niej kilkadziesiąt przypadków obserwacji NOL we Francji w okresie od 22 sierpnia do 27 października 1954 r. Dzień po dniu przedstawia on narastającą liczbę obserwacji NOL, jej szczyt na przełomie września i października oraz stopniowe zmniejszanie się liczby doniesień pod koniec października. Prawie każdy dzień tego okresu posiada od kilku do kilkudziesięciu (w fazie szczytowej) obserwacji NOL.

Porównując opisy świadków, godziny obserwacji oraz kierunki lotu obiektów, Michel odkrywa „orthotenię”. W skrócie można objaśnić ją następująco: obiekty UFO są kierowane przez nieznaną nam inteligencję i poruszają się wg ściśle wytyczonych „tras” — linii prostych, co jest łatwe do udowodnienia i możliwe do przedstawienia na mapie. (Michel zamieszcza w swojej książce kilkanaście map z poszczególnych dni września i października 1954 r. z zaznaczonymi liniami orthotenicznymi). Linie orthoteniczne niekiedy krzyżują się, tworząc tzw. „gwiazdy”. W centrum takiej „gwiazdy” sygnalizowany fenomen to duże pionowe cygaro stojące nieruchomo na niebie, wypuszczające niekiedy mniejsze, dyskoidalne obiekty, które rozpraszają się następnie w różnych kierunkach.

Czas na fakty. Ze względu na szczupłość miejsca opiszę za Michelem tylko jeden dzień z fali NOL. Od 17 września obserwacje raptownie się mnożą — przedstawiam więc ten dzień.

Obiekt, który został się pierwszym świadkom o 16.45 GMT został na-

tychmiast zauważony na szerokiej przestrzeni od aeroportu Ciampino (Rzym, Włochy) do morza. Obserwowało go też dowództwo wojskowe lotniska. Miał on kształt „pół-cygara” i leciał na wysokości 1200 m z szybkością 260—280 km. Kiedy się przemieszczał, ciągnął się za nim warkocz biały i błyszczący. W pewnej chwili zniżył się na 400 m, a następnie znowu wzniósł się do góry, przechodząc z pozycji poziomej do pionowej (tzn. że spiczasty koniec, skąd wydobywał się dym, był skierowany do dołu). Operatorzy radarowi z Pratica di Mare oddalonego o 30 km od Rzymu, również uchwycili obiekt



Fala NOL nad Francją

swymi aparatami i obserwowali go przez 20 minut. Mopii nawet zaobserwować antenę pośrodku obiektu. O 18.28 obiekt oddalił się szybko w kierunku morza na płn.-zach. Nazajutrz por. Bruno Giustiniani z dowództwa wojskowego lotniska Ciampino będący na służbie w tym czasie oświadczył dziennikarzom: „Zdarzenie jest zarazem niezaprzeczone i niewytłumaczalne. Zaznawiający obiekt był zdolny do rapidownego przemieszczenia się, jak również do pozostawiania w absolutnym bezruchu w ciągu kilku minut. Wydawał błyszczące światło koloru srebrnego. To wszystko, co można powiedzieć.”

Nadmienić należy, iż parę chwil przed obserwacją z Rzymu, dwaj myśliwi z Pittigliano w Toskanii byli również świadkami fenomenu powietrz-

nego. Najpierw usłyszeli detonację. Gdy podnieśli oczy ku niebu, ujrzeli biały i okrągły obiekt, powoli przemieszczający się z lekkim kołysaniem, który następnie przyspieszył i znikł w kierunku pd.-wsch. Czy był on tym samym statkiem, który był obserwowany w Rzymie — ich opisy i ruchy nie wykluczają tej hipotezy. Rzym natomiast jest usytuowany na południu Toskanii.

Co jest na płn.-zach. od Rzymu? Najpierw morze, a następnie Francja. Od 19.15 we Francji następuje cała seria obserwacji. Najwięcej świadków jest w centrum kraju, a dokładniej w Clermont-Ferrand.

„...byłem w domu w Clermont Ferrand. Patrząc przez okno zauważyłem ok. 19.15 małą, różową chmurkę, przemieszczającą się. Poszedłem po lornetkę... Nie mogłem ocenić ani odległości, ani szybkości... warkocz z tyłu obiektu wyjątkowo błyszczał, tak jak i obiekt, po czym i warkocz, i obiekt zniknęły nagle.” Dziesiątki świadków opiszą te same szczegóły. Ale pięciu z nich znajdowało się w tym czasie w różnych miejscach i są oni bardziej dokładni. Obiekt podobny był do cygara w pozycji skośnej.

Ale to wszystko to jeszcze nic. „Halucynacja”, która narodziła się po południu w Rzymie (z udziałem radaru), postępując wzdłuż linii prostej, w godzinach nocnych znalazła dramatyczne zakończenie blisko Cenon w okręgu Vienne. Ok. 22.30 Yves David z Mont-

game (Vienne, Francja) jechał na rowerze szosą okręgową nr 1 z Voue-neuil-sur-Vienne do Cenon. Noc była ciemna. Pan David nie widział wyraźnej drogi, ledwie oświetlonej wątlm światłem dynamy roweru. Nagle, kiedy dojeżdżał do Pontereau, oświadczył nim uczucie niedomagania. Na całym ciele odczuwał jakby mrowienie czy szczypanie. Nie mógł pedałowac, zatrzymał się więc i zszedł z roweru. Wówczas, spostrzegł blisko siebie na drodze dziwny cień leżący pośrodku, na ile ciemność pozwoliła mu widzieć.

Była to „rzecz” mająca ok. 3 m szerokości i 1 m grubości, pozostająca tak jak i on — przestraszony — w bezruchu. Zauważył też sylwetkę wylaniającą się z tej „rzeczy” i kierującą się w jego stronę. Był to osobnik małego wzrostu, który doszedł do pana Davida, dotknął jego ramienia, wydał nieokreślony dźwięk, niepodobny do głosu ludzkiego, po czym zawrócił do ciemnej masy i znikł. Parę sekund później „masa” rozbiła się zielonkawym światłem i odleciała z piorunującą szybkością, znikając nad chmurami. W tym czasie świadek przyszedł do siebie, trzęsąc się ze strachu wsiadł na rower i pojechał do domu, gdzie opowiedział o swojej przygodzie.

Jeszcze jeden raport z tego dnia pochodzi z Chaudolas w Ardeche, gdzie obserwowano przelot obiektu. Chaudolas jest usytuowane na najkrótszej drodze między Rzymem a miejscem gdzie małego ludzika widział pan David.

Mamy więc tego dnia 4 grupy niezależnych świadków (Pittigliano, Rzym, Clermont-Ferrand, Pontereau), zaś miejscowości te można połączyć linią prostą. Zbieg okoliczności, przypadek czy prawidłowość? Jakkolwiek by to tłumaczyć, działo się tak prawie codziennie jesienią 1954 r. we Francji...

BRONISŁAW RZEPECKI (GBNOL)

Truj się sam!

WCHODZĘ do pokoju biurowego... a w nim aż siwo od dymu! To codzienny obrazek. Pracujemy, ci palący i ci niepalący, w pomieszczeniach nasiąkniętych dymem tytoniowym. Co jakiś czas „sprawa” wybucha na nowo: palaczy wyrzucamy razem z ich papieroskami na korytarz, dyrekcja zakazuje palenia na zewnątrz i naradach (jakoś szybko się o tym zakazie zapomina), ukazuje się jakiś artykuł, przybywają ze trzy tabliczki „Palenie wzbronione”...

I wkrótce... Wkrótce wszystko jest po dawnemu. Słabo protestujący przeciw zadymianiu niepalący uważani są za żałosnych szkodników, tabliczki żółkną, podczas narad, posiedzeń i zebrań w powietrzu gęsty od problemów i dymu można zawiesić siekiere... Niektórzy łamią się — mam poufne informacje, że nawet autorka opublikowanego jakiegoś

czas temu wojowniczego artykułu pt. „Palacze — dajcie żyć niepalącym” wpadła na powrót w szpony zgubnego nalogu...

Lekarze ostrzegają, że „bierne palenie”, czyli wdychanie cudzych tytoniowych spalin, jest równie groźne dla zdrowia, jak sam nalog. MZiOŚ drukuje pracownicy na opakowaniach papierosów poważne ostrzeżenia, które są tylko wieloznacznie komentowane: Nie pal — umrzesz zdrowszy...

Tymczasem od 1 września w Belgii wprowadzono zakaz palenia we wszystkich gmachach publicznych, biurach i urzędach. To samo planuje kilka innych, wcale niedalekich państw. A my ciągle dymimy, kopczymy... Proponuję utworzyć strefy ochronne, beztyniowe, dla niepalących, skoro już nie można wykorzystać nalogu. Ci, co palą — niech się trują sami. (A. W.)

TYM, których męczy już zadyszka, odczuwają charakterystyczne, poranne objawy „przepalenia”, pokasują dzwierzynym „koklusiakiem palacza” i denerwują się zakazem palenia podczas częstych a niejednokrotnie przydługich narad w firmie proponujemy:

RZUĆ PALENIE JUŻ DZIS

Kuracja odwykowa

UWAGI OGÓLNE:

1. Zaprzestań od razu palenia tytoniu. Pozbądź się papierosów, popielniczek. Wywietrz mieszkanie.
2. Wyeliminuj z jadłospisu napoje alkoholowe, ostre przyprawy, a także herbatę i kawę, bo wzmagają one głód nikotynowy, za to zwróć uwagę na obfitość w diecie jarzyn i owoców.
3. Chodź na krótkie spacerki przed snem i rób kilka głębokich oddechów przed udaniem się do łóżka.
4. Bierz ciepłe kąpiele lub prysznic, gdyż woda pomaga usuwać pozostałości po tytoniu.
5. Miej pod ręką cukierki miętowe, które możesz użyć w razie potrzeby. Przy szczególnie wzmożonej chęci palenia: a) powtarzaj sobie „postanowiłem nie palić”, b) wykonaj kilka głębokich oddechów, c) napij się nieco soku lub wody mineralnej, d) obserwuj wskazówki sekundnika zegarka przez 30 sekund, e) w razie potrzeby powtórz to jeszcze raz i zabierz się do jakiegoś absorbującego zajęcia, pamiętaj, że masz silną wolę być wolnym od nalogu.

PIERWSZY DZIEŃ KURACJI:

1. Rano wypij szklanek ciepłej wody lub soku owocowego.
2. Zrób kilka ćwiczeń przy otwartym oknie.
3. Udać się na krótki spacer: jeśli idziesz do pracy, idź tam pieszo.
4. W przypadku częstowania cię papierosem wyjaśnij, że rzucasz palenie. Staraj się wypić podczas godzin pracy kilka szklanek wody lub soku.
5. W domu zajmij się czymś najbardziej lubianym.
6. Weź kąpiel, idź wcześniej na spoczynek nocny.

DRUGI DZIEŃ KURACJI:

1. Wykonaj kilka ćwiczeń przy otwartym oknie.
2. Zmyj ciało zimną wodą.
3. Zjedz śniadanie obfite w białko (mleko, ser, jajka).
4. Udać się bez pośpiechu do pracy, najlepiej pieszo.
5. Trzymaj się z dala od palaczy.
6. Zdradliwą pułapką może być bezczynność lub np. czytanie gazety albo oglądanie telewizji, gdyż wówczas machinalnie sięga się po papierosa, zajmij się czymś innym.
7. Zastosuj się do rad z wieczora poprzedniego.

TRZECI DZIEŃ KURACJI:

1. Trzeci dzień jest dniem przełomowym. Jeśli w tym dniu wytrwasz w postanowieniu — zwycięstwo należy do ciebie.
2. Wypij trochę wody lub soku, zrób kilka ćwiczeń gimnastycznych, umyj się zimną wodą.
3. Unikaj pośpiechu, zdenerwowania i sytuacji konfliktowych.
4. Staraj się dużo przebywać na świeżym powietrzu.
5. Przy spożywaniu obiadu zwróć uwagę na to, że wszystko zaczyna ci inaczej smakować.
6. Przed udaniem się na spoczynek nocny zastosuj się do rad z wieczora poprzedniego dnia.

CZWARTY DZIEŃ KURACJI:

1. Już od samego rana stwierdzisz, że głód nikotynowy wyraźnie osłabł. Organizm twój został wzmocniony właściwą dietą i sposobem życia.
2. Przed wyjściem do pracy wypij dwie szklanki wody lub soku, zrób gimnastykę, umyj się zimną wodą, zjedz śniadanie.
3. Pomiędzy posiłkami nie przyjmuj żadnych innych pokarmów oprócz napojów.
4. Przebywaj dużo na świeżym powietrzu.
5. Wieczorem zastosuj się do poprzedniego programu wieczornego.

PIĄTY DZIEŃ:

1. Zastosuj się do programu porannego poprzednich dni.
2. Idź do pracy ze świadomością zwycięstwa nad nalogiem.
3. Nie przemęczaj się, nie śpiesz się, unikaj zdenerwowania.
4. Nie ustępuj z raz obranej drogi.
5. Odniosłeś zwycięstwo! Przestałeś być niewolnikiem nalogu. Cieszysz się lepszym zdrowiem. Jesteś szczęśliwy?

KORZYŚCI Z NIEPALENIA:

1. Zaoszczędzisz pieniądze.
2. Przestaniesz być niewolnikiem papierosa.
3. Będziesz miał lepszy apetyt, lepsze samopoczucie.
4. Unikniesz wielu niebezpiecznych chorób.
5. Nie będziesz miał żółtych palców, zębów i ziemistej cery.
6. Umysł będzie lepiej pracował.
7. Przedłużysz swoje życie.

POLSKIE TOWARZYSTWO PRZECIWTYTONIOWE

Sportowa rewizyta z Norymbergi

(Dokończenie ze str. 1)

waju” pozostań zapewne ślady tego kontaktu. Na klubowej tablicy pamiątkowej poręczak i zapewne nadzieja na kolejne spotkania. Wszak wyjazd, jeszcze tak atrakcyjny, jak do Norymbergi, jest formą rekompensaty za sportowy wysiłek. Wypada wierzyć, że w przyszłości nie dojdzie już do tak nieprzyjemnych incydentów, jak w maju, kiedy w czasie pożegnalnej kolacji wstał od stołu i więcej nie powrócił Piotr Uchacz.

Trudno przecenić wartość jednego zawodnika, ale faktem jest, że bez tego piłkarza „Tramwaj” spisywał się w obecnych rozgrywkach „okręgów” bardzo słabo. Wprawdzie, rozanimowani sukcesem nad gośćmi z RFN, w rozegranym trzy dni później, przełożonym meczu z Prokocimem, nie dali szans rywalom, wygrywając 4-0. Wynik tego meczu jest jednak lepszy od gry. Obserwujący spotkanie były sędzia ligowy Mieczysław Wójcik stwierdził, że przebieg gry jest dla niego dużym zaskoczeniem, sądził bowiem, że znacznie młodszy piłkarz „Prokocimia” lepiej wytrzymał mecz kondycyjnie. Tymczasem właśnie „Tramwaj” w końcówce, między 70 a 80 minut, uzyskał 4 gole, odnosząc efektowne zwycięstwo. Jeszcze jeden epizod z tego meczu. Grający od tego sezonu w „Tramwaju” były piłkarz Cracovii Grzegorz Kuć, gdy dowiedział się, że brak dla niego miejsca w jedenastce, która rozpocznie grę, zrezygnował z pobytu na ławce rezerwowych.

W rozegranym jeszcze przed spotkaniem z VAG meczu z Grębalowianką „Tramwaj” poniósł porażkę aż 1-4. Jeśli zważyć, że w drużynie z Grębalowa grają i to nieźle, znani przed... 20 laty zawodnicy „Wisły” i „Cracovii” — Ryszard Sarnat i Janusz Sputo, to okazuje się, że w „okręgowej piłce” młodzież nie jest w stanie nawiązać walki ze starszymi panami. Porażką „Tramwaju” 1-3 skończył się też mecz z „Prądnicką” (kg).



30-lecie TKKF w Polsce

GŁÓWNA imprezą obchodów 30-lecia TKKF był centralny zlot, który odbył się w dniach 11-13 września br.

Mistrzostwa wędkarskie

W TROPIU, pomiędzy zaparami wodnymi Czchów — Rożnów, odbyły się 3 października mistrzostwa wędkarskie pracowników MPK i ich rodzin w konkurencji spławikowej. Przy pięknej i słonecznej pogodzie 31 wędkarzy reprezentujących komórki organizacyjne przedsiębiorstwa (8 drużyn) walczyło o palmę pierwszeństwa. A oto wyniki: I m. Eugeniusz Zadura z ZTH, II — Maciej Skirliński (ZTS), III — Marek Grabowski (ZAW). Ponoć ryby nie dopisały w tym roku, gdyż organizatorzy nie chcieli zdradzić, po ile kilogramów najlepszym udało się złowić. Jak na ironię jeszcze, resztki ryb przepędziła wysoka fala wody puszczona z zapory rożnowskiej. W punktacji zespołowej I miejsce oraz puchar przechodni wywalczyła drużyna z ZNT — 850 punktów, przed ZTH, ZAW Emerytami i ZTS. Zawody organizowała sekcja wędkarska Ogniska TKKF „Tramwajarz” a w jej imieniu funkcję gospodarza imprezy pełnił kol. Jerzy Albrecht z ZNT, który najlepszym wędkarzom wręczył dyplomy i nagrody ufundowane przez dyrekcję MPK.

(Z. F.)

na terenach Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. Trzy dni rekreacji, zabawy i radości — wspaniała impreza — doskonała organizacja — ponad 2-tysięczna rzesza delegatów z 49 województw — honorowi goście z Rady Państwa, ministrowie, komitety partyjnych, ZSMP, OPZZ, GKKFiT i inni — to cytaty z artykułów pisanych tłustym drukiem.

Również na szczelbule dzielnicy Śródmieście w Krakowie nie zapomniano o działaczach TKKF, organizując z tej okazji uroczyste posiedzenie plenarne, w którym zaszczyt mieli reprezentować nasze ognisko TKKF „Tramwajarz” kol.: Janusz Kucharski i Zygfryd Fenrych, długoletni działacze rekreacyjni w naszym przedsiębiorstwie.

W długim i skrupulatnym sprawozdaniu z 30 lat działalności ZD TKKF „Śródmieście” wyróżniono również nasze zakładowe Ognisko jako jedno z najlepiej działających w dzielnicy. Zarówno w wystąpieniach oficjeli z Urzędu m. Krakowa, Wydziału Kultury Fizycznej, Zarządu Wojewódzkiego TKKF zwrócono uwagę, na potrzebę dalszego masowego rozwoju ruchu rekreacyjnego w środowiskach. Nie należy ograniczać się do powielania starych imprez „oklepanych”, czasami już nudnych, do prowadzenia sekcji, w których kilkusetosobowe grupy trenujące prze-

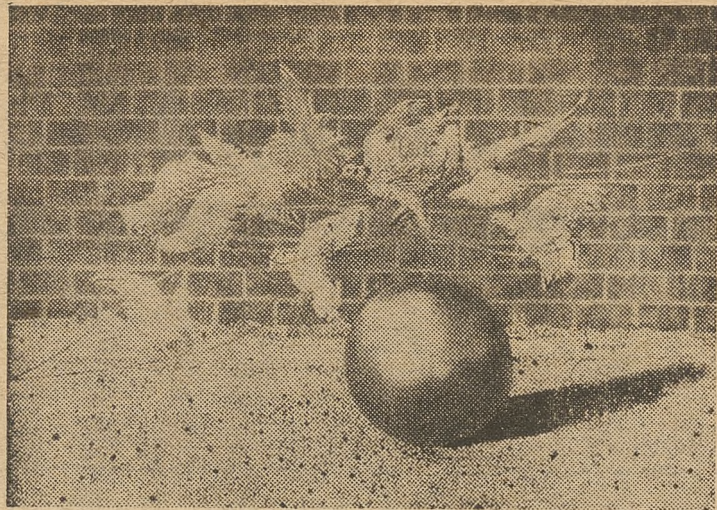
kształcają rekreację w sportowy.

Rekreacja ma być wielką zabawą i radością dla wszystkich. Twórzmy nowe zabawy, konkurencje, dyscypliny wciągające do ruchu i tych najmłodszych, i tych z już siwą skronią. Działajmy wspólnie z innymi organizacjami — ZSMP, PTK, LOK, ZHP itp. — nie na zasadzie „każdy sobie rzepkę...”

We wspólnej zabawie znajdziemy i więcej satysfakcji, i więcej radości. Dedykuję te wypowiedzi również wszystkim naszym działaczom zakładowym, krzewiącym kulturę fizyczną wśród braci tramwajarskiej. (Z.F.)

Turniej pingpongowy

W DNIACH 23-29 września oddziałowa rada związkowa ZTH zorganizowała dla swoich pracowników turniej pingpongowy z wysokimi nagrodami, który zdopingował do uczestnictwa aż 30 zawodników. Po dwudniowych zmaganiach najlepszy okazał się Stanisław Dudek, któremu wręczono jako nagrodę śpiwór turystyczny. Kolejne miejsca zajęli Wacław Pazdura i Janusz Gajda. Mam nadzieję, iż w zmaganiach turniejowych, które odbędą się na szczelbule przedsiębiorstwa, zajmą równie wysokie lokaty. (Z. F.)



A może... na wystawę

DLUGO oczekiwana przez krakowian wystawa rysunku i malarstwa **Zdzisława Marka Maciejewskiego** można wreszcie zobaczyć w galerii BWA przy pl. Szczepańskim. Plon ostatnich 10 lat twórczości to ponad 300 prac z których każda naprawdę warta jest obejrzenia. Maciejewski rzadko pokazuje swoje dzieła, dzieląc czas pomiędzy własną twórczość i pracę dydaktyczną w ASP. Perfekcyjne rysunki, znakomite gwasze, oleje, akryle, tempery — we wszystkich tych technikach autor wypowiada się z jednakową swobodą. W tak olbrzymim zestawie łatwo rozpoznać ulubione tematy często pojawiające się w jego twórczości. Zafascynowanie naturą obrazują studia kwiatów; secesyjnych irysów, polnych maków, nieśmiertelników. W wielu obrazach pojawia się sylwetka autora, jego twarz — choć portret go nie pociąga. Wyjątkiem potwierdzającym możliwość Maciejewskiego jest portret Oli Boznańskiej, którym wygrał ubiegłoroczny konkurs pn. „Portret krakowski”. Jest w jego twórczości nieco wysublimowanej erotyki — i przede wszystkim tajemnicze, fascynujące „rajske” ogrody wyobrażone, często podpatrywane przez woół, przymknięte drzwi lub uchylone okna. Ogrody rozdrgane impresjonistycznym światłem, mocnymi barwami i naturalnymi kontrastami przyrody. (jmm)



CIĄG DALSZY CZARNEJ SERII

Trwa feralna seria warszawskiej komunikacji miejskiej. Do najbardziej niebezpiecznych kolizji pod koniec września należało zderzenie u zbiegu ulic Woronicza i Krasińskiego autobusu linii „134” z tramwajem linii „18”. siedem osób doznało obrażeń. Szczególnym zbiegiem okoliczności nie było ono zbyt groźne. Przerwa w ruchu trwała ok godziny.

STOLICA EGIPTU OTRZYMAŁA METRO

Prezydent Egiptu, H. Mubarak i premier Francji, J. Chirac dokonali 27 września uruchomienia metra w Kairze. Dzięki temu 13-milionowa stolica Egiptu stała się pierwszym miastem Afryki i Bliskiego Wschodu, posiadającym miejską kolej podziemną. Prawie wszystkie koszty związane z budową pierwszego odcinka metra, długości 28,5 km, poniosła Francja, udzielając Egiptowi niskoprocentowanego, długoterminowego kredytu. Stąd też obecność premiera Francji na uroczystości otwarcia. Budowa pochłonie 2,6 mld franków. Metro budowało konsorcjum, w skład którego wchodziło 17 przedsiębiorstw francuskich i 2 egipskie. Z wszystkimi pracami uporano się w ciągu 3 lat.

ZA DUŻO ALKOHOLU NA ULICACH LONDYNU

W blisko 13-milionowej stolicy W. Brytanii w minionym roku aż 51 tys. 300 osób zostało ciężko bądź śmiertelnie rannych w wypadkach ulicznych. 42 proc. ofiar stanowili kierowcy samochodów osobowych i taksówek, a 24 proc. piesi. Wysoki współczynnik wypadkowości w Londynie związany jest nie tylko z du-

MieSzanKa i k mow

kask, co nie wszystkim, szczególnie paniom, odpowiada.

JUŻ MOŻE WSIADAĆ DO AUTOBUSU...

Jeszcze przed dwoma laty panna Carola z Hamburga nie mogła podróżować miejskimi autobusami, gdyż po prostu nie mogła do nich wsiąść ze względu na swą tuszę. Przy wzroście 164 cm ważyła ponad 160 kg. Tyła od najmłodszych lat, jadąc dziennie po kilka porcji frytek, lodów, i wszystko co słodkie. Mając 13 lat nie mieściła się w wannie. Dziś ta 41-letnia kobieta waży 60 kg i swą urodę zwraca uwagę mężczyzn. W ciągu 2 lat pozbyła się 100 kg nadwagi, co uznane zostało za

DWUKOŁOWE TAXI W NEAPOLU

W Neapolu powstała pierwsza we Włoszech spółdzielnia motocyklistów, którzy podjęli konkurencję z tradycyjnymi samochodowymi taksówkami. W sytuacji, gdy w tym mie-

U lekarza zakładowego:
— Czy już dobrze czuje się pan po mojej kuracji?

— Dobrze nie, ale trochę lepiej...

— No to dobrze, że czuje się pan lepiej...

— Ale lepiej byłoby, gdybym czuł się dobrze...

Poznałem moją żonę w niezwykłych okolicznościach — robi dygresję instruktor na kursie prawa jazdy — przebiegała drogę przed prowadzonym przeze mnie samochodem. Odwiozłem ją do szpitala. Po jakimś czasie odwiedziłem, żeby dowiedzieć się, jak przebiega leczenie. A po kilku miesiącach pobraliśmy się...

— Rozumiem — odzywa się jeden z kursantów. — Chce



nam pan powiedzieć, że szybka jazda może spowodować tragiczne następstwa...

Kierownik wchodzi niespodziewanie do jednego z pokoiów.

— To skandal! Pan śpi w godzinach pracy! Zwalniam pana od najbliższego pierwszego! — zwraca się do jednego z urzędników.

— Dobrze, panie kierowniku, ale to jeszcze nie powód, żeby mnie pan budził dwudziestego szóstego...

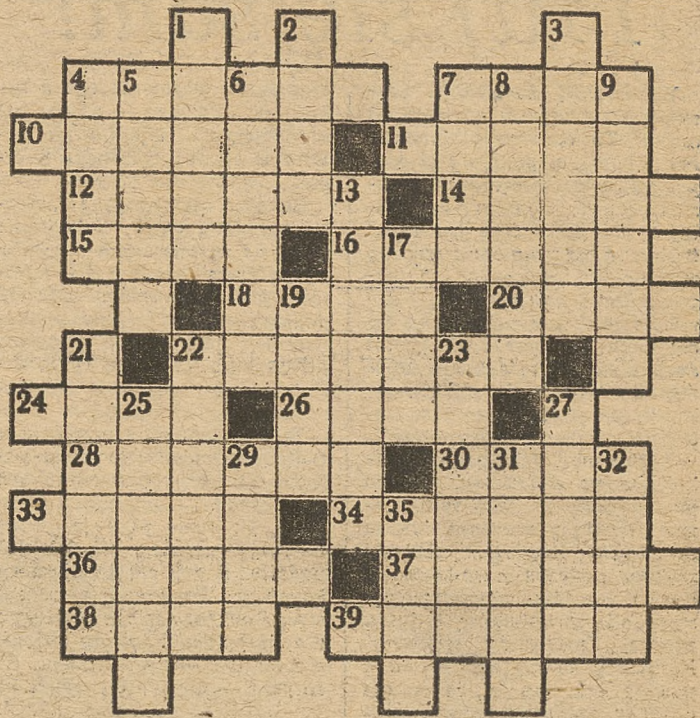
W tramwaju spotykają się dwaj starzy przyjaciele:

— Kupa lat! — cieszy się jeden. — Co nowego słychać?

— Nawet nie pytaj. Dowiedziałem się właśnie, że żona mnie zdradza...

— Kochany, ja pytałem, co słychać nowego...

KRZYŻÓWKA NR 17



POZIOMO: 4. Urządzenie sterujące grupami nitów osnowowych na krośnie, 7. on i ona, 10. przyczyna kichania, 11. wawóz bez samogłoski, 12. stosowana do wyrobu gumy do żucia, 14. rzemieślnik z miechem, 15. grupa ludów afrykańskich z Ghany, 16. „Szewcy” Witkacego, 18. jeden z najważniejszych rolniczych stanów w USA, 20. składnik kompozycji zapachowych występujących w olejku irysowym, 22. bigotka, 24. szczególny rodzaj pomostu, 26. dolna część płaszczyzny dachu, 28. uchodzi do M. Egejskiego, 30. pierwszy konstruktor lotni, 33. utra-pienie campingowych wczasowiczów, 34. psia, rośnie w zbitych kępach na glebach gliniastych, 36. francuskie miasto nad Mozą, 37. odmiana szarady, 38. formacja piłkarska, 39... Dolna w pobliżu Rabki

PIONOWO: 1. na podziałce, 2. Kain dla Abila, 3. łączy Żywiec i Okocim, 4. piaz żyjący w wodzie, 5. włókno z manili, 6. zjawisko fonetyczne występujące w j. rosyjskim, polegające na szczególnej wymowie litery „o”, 7. skrzynia, 8. dezintegracja społeczna, 9. filmowe wcielenie T. Fijewskiego, 13. członek palestry, 17. do splacenia, 19. wytwór zalazni słupka kwiatowego, 21. lebiada, 22. smaczna ryba atlantycka, 23. szyderca, 25. ozdoba choinkowa, 27. żeglowski znak nawigacyjny, 29. państwo arabskie, 31. aster, 32. wskazówka, 35. gatunek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NUMER 16

Pionowo: konar, Cisa, szamot, udar, tonus, pinasa, gala, epitet, Ararat, samopas, ukos, Batała, Faruga, istota, Wezera, bre-ma, atak, Opawa, frak, targ

Poziomo: utopia, geza, adonis, napar, ananas, liman, rura, ama, tor, sumo, etan, falkolit, kawa, opos, terasa, torf, mazut, stoper, legat, ataman, arak, arawak.

Nagrodę książkową za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 16 wylosował **TADEUSZ KUZAK**. Nagroda do odebrania w redakcji.

światowy rekord. Odchudziła się, jadąc wyłącznie sałatę, drób, chudy twaróg i warzywa. Z wsiadaniem do środków komunikacji miejskiej problemów już nie ma.

REKORD ŚWIATA W JEJEDZIE NA GAPE

O tym, że jazda na gape może być traktowana przez niektórych pasażerów jako swego rodzaju sport, może za-

ciej zdarzają się wypadki dokonywania zbrojnych napadów na taksówki, porywania pojazdów i mordowania kierowców, co stwarza duże zagrożenie dla bezpieczeństwa pracowników tamtejszego przedsiębiorstwa taksówkowego. Niedawno w Pekinie odbył się proces grupy osób, które dokonywały takich napadów. 6 grabieżców skazano na karę śmierci. Tak sam wyrok, z odroczeniem jego wykonania, otrzymało 3 przestępców. 5 bandytów otrzymało kary dożywotniego więzienia, a 2 kary 20 i 10 lat pozbawienia wolności. Na marginesie tych wyroków przewodniczący pekińskiego sądu ludowego oświadczył, że w celu zabezpieczenia obywateli konieczne jest stosowanie surowych kar wobec osób naruszających porządek publiczny.

NIE WIĘCEJ NIŻ 20 MILIMETRÓW

Geodeci jako pierwsi weszli na teren budowy warszawskiego metra i jako ostatni z niego zejda. Wyposażeni m.in. w przyrządy laserowe czuwają, by odstępstwo pomiędzy założeniami projektowymi linii metra a przebiegiem osi wydrążonego tunelu nie było większe niż 20 milimetrów.

(Oprac. I-k)